

związków do Zjednoczenia należących. Nie powinny i nie mogą zamieszczać artykułów, któreby działały na szkodę reprezentowanych przez siebie organizacji. Nie znaczy to jednak, że nie mogą zamieszczać ocen ujemnych o występach chórów, bo „mogą się te chóry załamać”, czy „zniechęcić do pracy”, jak to wspomniano w korespondencji do redakcji „Chóru”. Jeżeli ocena ujemna jest niesłuszna, to na udowodnienie tego łamy organów Zjednoczenia są otwarte. Unikanie ocen ujemnych stron w działalności zespołów oczywiście tam, gdzie się to słusznie należy, może mieć ten skutek, że zainteresowany zespół nie będzie robił postępów w przekonaniu że jest w dobrej formie. Takie postępowanie byłoby wysoce niepedagogiczne.

Tyle co do sprawy niejako formalnej na marginesie sytuacji wywołanej artykułem p. Natansona. A teraz słów kilka co do istoty tematu. Historia chórów krakowskich i chórów lwowskich ma piękne karty i każdy, kto w niej uczestniczył, (siebie też do nich zaliczam) pragnie, by nadal te karty zapisywane były sukcesami i bacznie śledzi rozwój chórów, cieszy się, jeśli się rozwijają a smuci, jeśli je spotka porażka. Potrzeba tedy dokładać wszelkich starań, by uniknąć niedociągnięć. Raczej zrezygnować z jakiejś imprezy, niż stanąć w dalszym szeregu. Kierownicy artystyczni powinni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności w wypadku, jeśli zespół swój naraża na ocenę ujemną czy to z powodu niesprzyjających warunków lokalnych, czy też z powodu nienależytej obsady głosów. Wiemy przecież na co są narażone zespoły amatorskie przez nieregularne przychodzenie na próby lub przez „niedopisanie” tego czy innego głosu. Szczególną uwagę należy zwrócić przy audycjach radiowych, które oddają znakomicie najdrobniejsze uchybienia i stąd sprawozdawcy radiowi mogą się wydać w swych ocenach zbyt surowi.

Na zakończenie pragnę dobitnie podkreślić, że los chórów krakowskich i lwowskich leży na sercu władzom Zjednoczenia tak samo, jak los wszystkich zespołów polskich na całym świecie i że Rada Naczelna i jej członkowie dalecy są od tego, by mogli mieć uprzedzenia lub byli skłonni do forytowania tych czy innych zespołów. Wszystkim nam przyświeca jedna idea: *„doskonalenie zespołów śpiewaczych jako czynników kulturalnych i społecznych i dążenie usilne do postawienia ich na wysokim poziomie artystycznym”*.

KAROL HŁAWICZKA

JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA?

(Dokończenie)

W długim cyklu artykułów (około 30), rozpoczętym już w pierwszym numerze „Chóru” w grudniu roku 1934 przez ś. p. Stanisława Niewiadomskiego przedstawiliśmy środki, jakimi kompozytor posługuje się przy tworzeniu utworów chóralnych. Była więc mowa o rytmice, melodyce, o harmonii dwu-, trzy- i czterogłosowej, rozwijaniu motywów w melodię, o muzyce polifonicznej. Nauka harmonii, kontrapunktu i form muzycznych oto niezbędne podstawy wiedzy kompozytorskiej, potrzebne do twórczenia pieśni i utworów chóralnych. Wszystkie wiadomości w artykułach tych podane były tylko szkicowo, bo ich zadaniem było nie tyle uczenie, ile informowanie, mające ułatwić w pierwszym rzędzie śpiewakowi zrozumienie wykonywanych utworów.